Nr. 105. Kraków, piątek 17 kwietnia 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

Robotnicy krakowscy!

W niedzielę dnia 19 kwietnia br. o godz. 3 po południu odbędzie się **w Ujeżdżalni pod Kapucynami** WIELKIE

ZGROMADZENIE LUDOWE.

Porządek dzienny:

Ugoda austro-węgierska i podniesienie cła na środki żywności.

Na Zgromadzenie to zaproszeni zostali wszyscy posłowie ziemi krakowskiej.

Komitet partyi socyalno-demokratycznej.

Pr. III. 24/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w czasopismie drukowanem bez daty dodatek do Nr. 101 „Naprzodu“ artykuł pod tytułem: „Podrożenie chleba zagraża“ w ustępie od: „Ich zatem także gnębi“ do: „lokajami klas bogatych“ zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokojności publicznej z § 65 lit. a) b) uk. występku z § 302 uk. i art. III. ustawy z 17 grudnia 1862 L. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego pisma, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule powyższym autor stara się pobudzić do odmówienia płacenia podatków oraz do pogardy i nienawiści przeciw administracyi państwa, równocześnie przez wyszydzanie i niezgodne z prawdą przedstawienie pobudza do pogardy i nienawiści przeciw parlamentowi austryackiemu, tudzież do nieprzyjaznych czynów przeciw klasie posiadającej.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 15 kwietnia 1903. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 16 kwietnia.

Kryzys namiestnikowska?

Od „N. freie Presse“ aż do „Diła“ zaroiła się prasa od telegramów i komentarzy na bolesny tylko dla p. hr. Pinińskiego temat zrzeczenia się władzy i pensyi namiestnikowskiej. Gazety lwowskie, jak np. „Dziennik polski“ — organ Badenich — maskują swoją radość garścią błota, rzuconego pod adresem tow. Daszyńskiego i wymyśliły nawet wzruszającą z powodu swej głupoty bajeczkę, że hr. Piniński ustępuje, ponieważ nikt się za nim nie ujął w parlamencie! A list „wiernego psa“ do prezydenta Vettera? A „łkanie“ hr. Mieczysława Pinińskiego, a komedya odegrana przez konserwatywną prasę? To wszystko nagle gdzieś znikło i hr. Piniński chce ustąpić, bo się nie boi sędziego śledczego...

Najzabawniejszą rolę oczywiście odgrywają dwa organy hr. Pinińskiego: „Narodówka“ we Lwowie i „Głos narodu“ w Krakowie. Pierwsza nie wie wogóle, co ma powiedzieć i cichutko tylko zaprzecza. Drugi, jak ostatni Mohikanin wydrapał się na szańce i jeszcze raz wypisał, co wiedział — a niedużo tego było — o fatalnej sprawie skradzionego testamentu, pereł i pamiętników. Podczas kiedy **postać złodzieja wyłania się coraz wyraźniej z mroków sypialni Tuczyńskiego**, podczas gdy dzisiaj **już tylko palcem wskazaćby wystarczyło...** „Głos narodu“ poświęca raczej sprawę literatów polskich, służby i t. d., byle tylko przypiąć łatkę tow. Daszyńskiemu. Nadaje interpelacyi reklamę szaloną, a równocześnie nie chce za nic w świecie sędziego śledczego! I plecie dalej o „wywlekaniu błędów, choćby rzeczywistych“, wiedząc dobrze, że w interpelacyi niema tego nigdzie, że napisano tam to tylko, co niezbędnie konieczne było, a że wstrzymano się od przytoczenia dalszych faktów i nazwisk, najważniejszych dla sędziego śledczego.

„Głos narodu“ i jego koledzy gotowi się po drodze dopytać takich wiadomości, **które zachwieją nie tylko stanowiskiem hr. Pinińskiego, ale gotowe być klęską jeszcze innych potężnych panów.** Zobaczymy, co zwycięży w tej żądnej skandalu prasie: rozsądek, czy chęć awanturowania się kosztem znienawidzonego posła socyalistycznego.

Niechaj ci panowie przypomną sobie sprawę śmierci Kruppa w Niemczech, niechaj uczą się na tym drastycznym przykładzie, co znaczy potęga faktów prawdziwych. A Wilhelm II. w Niemczech, to chyba nieco potężniejsza figura, niż właściciel i spólnik młyna grzymałowskiego w Galicyi...

Dla nas obojętną jest rzeczą, czy namiestnikiem Galicyi będzie p. hr. Piniński, czy ktoś z jego kolegów klasowych. Dopóki system się nie zmieni, dopóty będziemy energicznie zwalczali jego reprezentantów Wysuwanie przez gazety nazwiska hr. Kazimierza Badeniego jest najlepszą odprawą, dla tych niemądrych, którzy szukali w interpelacyi koniecznie intrygi politycznej. Badeniowie chyba pamiętają dzień 26 listopada 1897 z parlamentu i chyba wiedzą, co o systemie rządzenia krajem myśli poseł Daszyński... To krótkie przypomnienie historycznych zdarzeń wystarczy.

Kraj potrzebuje przedewszystkiem namiestnika, któryby szanował ustawy, nie fałszował wyborów, nie mnożył nagle swego majątku, nie bawił się w prześladowania ludu, a szukał dla kraju dróg rozwoju umysłowego i materyalnego. Potrzebujemy, jednem słowem, uczciwego administratora, a nie arystokratów nie umiejących pracować, lub paszów, którzy ponad prawo swoją władzę stawiają.

Ale czy plotkarska, z subwencyi żyjąca prasa konserwatywna to wszystko potrafi zrozumieć? Czy można żądać np. od „Narodówki“ — utrzymywanej przez kilku panów — aby ona dobra kraju szukała? Czy „Dziennik polski“, pomny subwencyj i czekający na nowe, zdoła odróżnić kraj od „familii“?

Naiwnym byłby obywatel Galicyi, gdyby nie umiał spojrzeć poza kulisy tych wszystkich białych płacht, zapłaconych „z kościami“ już naprzód...

Dlatego jeszcze raz powtarzamy, że obojętnem dla dobra kraju jest, czy p. hr. Piniński zostanie w Palermo, w cieplejszym klimacie, czy wróci do namiestnictwa we Lwowie i jeszcze się przez czas jakiś utrzyma przy władzy i pensyi. Kraj chce czegoś więcej!

O prawa polityczne dla kobiet.

Z inicyatywy komitetu dla spraw politycznych, zawiązanego w Kole krakowskiem kobiet postępowych, wysłały wszystkie stowarzyszenia kobiece następującą petycyę do parlamentu:

„Wysoka Izbo! Niżej podpisane stowarzyszenia kobiece w Galicyi zwracają się do Wysokiej Izby z prośbą o wydanie ustaw, mających na celu zniesienie całego szeregu ograniczeń i wyjątków, które sprzeczne są z zasadą równouprawnienia kobiet z mężczyznami i odsuwają je od wszelkiego wpływu na bieg spraw państwowych.

Prosimy mianowicie:

1) O zniesienie w § 30 ustawy o stowarzyszeniach z dnia 15 listopada 1867 r. wyrazów „osoby płci żeńskiej“, które dotąd na równi z cudzoziemcami i małoletnimi nie mogą być przyjęte do stowarzyszeń politycznych.

2) O zniesienie postanowienia zasadniczego we wszelkich ordynacyach wyborczych, wedle którego kobiety z reguły są wykluczone od prawa czynnego i biernego wyboru do Sejmu, Rady państwa, gmin i rad powiatowych, a więc o nadanie kobietom prawa czynnego i biernego wyboru takiego samego, jakie mają mężczyźni, nadto o uchylenie postanowienia, wedle którego kobiety, o ile posiadają prawo czynnego wyboru, wykonywać je mogą tylko przez pełnomocników, a nie osobiście.

Słuszne żądanie nasze poprzeć możemy całym szeregiem argumentów.

Każde ustawodawstwo, formułując prawa i przepisy, winno kierować się jakąś ogólną, racyonalną zasadą, dobro powszechne mającą na względzie. W sprawie nas obchodzącej, należałoby albo uznać kobiety za niedojrzałe, małoletnie w każdym kierunku, a na tej zasadzie wszelkich praw politycznych im odmówić, oraz zwolnić od wszelkich innych obowiązków, albo też, jeżeli ta zasada nie jest słuszną, przyznać kobietom pełne uprawnienie polityczne bez ograniczeń albo zastrzeżeń. Gdy pewne prawa polityczne mają wielkie właścicielki ziemskie, nie można zrozumieć, dlaczego inne kobiety tego samego prawa mieć nie mogą.

Prosty przypadek, że kobieta posiada wielką własność nieruchomą, nie może być logicznie przez prawodawcę uważany za dostateczną rękojmię dojrzałości politycznej danej jednostki. Dla mężczyzn podobne ograniczenia nie istnieją.

Dając kobietom prawa wyborcze, należy otworzyć kobietom wstęp do stowarzyszeń politycznych, gdzie zapoznać się mogą ze sprawami publicznemi i nabędą odpowiedniego przygotowania. Należy dozwolić, by osobiście głosować mogły, bo pełnomocnictwa są tylko źródłem nadużyć wyborczych, a prosta czynność wrzucania kartki do urny nie może przecież być uważana za niewłaściwą lub przechodzącą siłę przeciętnej kobiety. Dając kobiecie prawo czynnego wyboru, nie można odmówić prawa biernego wyboru, a więc zasiadania w ciałach ustawodawczych, oraz oddziaływania osobiście na sprawy publiczne.

Kobiety na równi z mężczyznami spełniają obowiązki względem państwa, płacą podatki, w ich rękach spoczywa przeważnie ważne zadanie wychowywania i kształcenia młodych pokoleń, od lat kilku najwyższe zakłady naukowe, uniwersytety są dla nich otwarte i nikt już prawa do wiedzy i pracy im nie odmawia, za czyny swoje odpowiadają przed prawem i społeczeństwem, jako istoty dojrzałe i samodzielne, wobec czego istniejące jeszcze dzisiaj ograniczenia ich praw politycznych stoją w sprzeczności z potrzebami i dążeniami kobiet współczesnych.

W imię sprawiedliwości społecznej, która domaga się, aby ci, co ponoszą ciężary, z praw też mogli korzystać, w głębokiem przeświadczeniu, że kobiety politycznych praw użyją jedynie dla dobra społeczeństwa, stowarzyszenia kobiece żądania swoje przedkładają Wysokiej Izbie w nadziei, że w najbliższym czasie uwzględnione zostaną“.

MAKSYM GORKIJ.

Orłow i jego żona.

13

— To ci mówię odrazu, nie powinieneś tracić odwagi — ciągnął dalej Pronin. — Pomału przywykniesz do tego wszystkiego. Dobrze jest tu żyć, jedzenie, obejście, wszystko bardzo mi się podoba. Musimy przecież, bracie, wszyscy umierać, jest to rzecz najnaturalniejsza w świecie, ale jak długo żyjesz, nie opuszczaj głowy na dół, to rzecz główna. Palniesz kieliszek?

— Czemu nie? — rzekł Orłow.

— Popatrz-no, tam we framudze mam swoją flaszczynę, na wszelki wypadek chodźmy razem pociągnąć łyk.

Poszli do zagłębienia w murze, w kącie baraku. Gdy się napili, nalał Pronin kropli miętowych na kawałek cukru i podał Grzegorowi.

— Na, masz, inaczej czućby cię było wódką. Tutaj co do wódki są bardzo surowe przepisy, mówią, że wódka jest szkodliwa.

— Przyzwyczaiłeś się już tutaj? — zapytał go Grzegorz.

— Rozumie się, jestem tutaj od samego początku, od tego czasu setki ludzi tu już zmarło. Życie tu niespokojne, ale dobrze się żyje, powiedziawszy prawdę. Jest to przedsięwzięcie miłe Bogu, jak dozorców rannych na wojnie... Słyszałeś kiedy o dozorcach rannych w siostrach miłosierdzia? W wojnie tureckiej napatrzyłem się im. Przytem pod Uzdahanem i Karstem i mówię ci, bracie, to byli ludzie lepsi od nas, żołnierzy. Myśmy walczyli, mając przynajmniej karabin, kule i bagnet do obrony. Ale oni chodzili pośród gradu kul, jakby spacerowali po zielonej murawie ogrodu. Czy to byli nasi ranni, czy tureccy, wszystkich, bez różnicy, podnosili z ziemi i przewozili na plac opatrunkowy, a dokoła świstały kule... toch, tii, tiin, ticht! Czasem takiego biedaka trafiała kula... i w jednej chwili było po nim.

Po tem opowiadaniu i hauście wódki uczuł się Orłow orzeźwionym.

— Powiedziałeś, musisz i b powiedzieć — mówił on do siebie, nacierając nogi chorego.

Poza jego plecami prosił ktoś płaczliwym głosem:

— Daj-że mi pić, mój drogi!

Inny jąkał się, drżąc z zimna:

— O, oho, oho, jeszcze więcej gorącej wody, panie do-do-doktorze, gorącej... Chrystus nagrodzi... ale proszę bardzo jeszcze, jeszcze gorącej wody.

— Podać tu wina! — zawołał doktor Waszczeńko.

Orłow pracował gorliwie. Obserwując równocześnie to, co się działo dokoła niego, odkrył, że nie jest to wszystko w istocie swej tak chaotycznem i strasznem, jak wydawało się z początku, że nie panuje tu bezład, ale wielka, rozumna i regularnie funkcyonująca siła. Tylko o żołnierzu policyjnym nie mógł wspomnieć bez drżenia i z obawą spoglądał przez okno w podwórze. Wierzył, że żołnierz zmarł, tylko wiara ta była jakoś chwiejna, pełna wątpliwości. A jeśli on teraz zerwie się na nogi i pocznie wołać? Grzegorz wspominał sobie opowiadania, gdzieś zasłyszane, że zmarli choleryczni zrywali się naraz z trumien i uciekali.

Chodząc tak po baraku tam i napowrót, tu nacierając chorego, tam innemu pomagając wejść do wanny, doznawał dziwnego uczucia, jakby w głowie jego gotowała się kasza. Myślał o żonie, jak sobie tam rady daje. Czasem budziło się w nim pragnienie ujrzeć ją, choć na chwilę, ale w następnym już momencie uczuwał wstyd i mówił do siebie: Niech się tam trochę porusza ta beka, choć trochę zcieńczeje, nic jej to nie zaszkodzi. Głupstwa jej wtedy wywietrzeją z głowy.

Nie mógł się jeszcze pozbyć podejrzenia, że żona jego żywi skryte zamiary, które jego, jako męża, w najwyższym stopniu obrażają. Czasem jednakże dochodził w swych podejrzeniach do pewnej przedmiotowości, wyznał nawet wobec siebie samego, że te zamysły nie są pozbawione słuszności. Nie ciężkie życie, a wtedy często przychodzą ludziom różne głupstwa do głowy. Przedmiotowość ta ze swej strony przemieniała podejrzenia te w pewność, a wtedy pytał sam siebie, poco ze swej piwnicy wyszedł i wraz z żoną skoczył do tego kotła z wrzątkiem. Nie mógł znaleźć na to objaśnienia. Te jednak myśli podnosiły tylko w głębi jego duszy głowę i nie wywierały żadnego bezpośredniego wpływu na czynności, a to z powodu naprężonej uwagi, z jaką oddawał się czynnościom personalu dozorców. Nie spostrzegł nigdy dotąd, by w jakimkolwiek innym zawodzie ludzie spełniali swą pracę z równem, jak tu, poświęceniem i nieraz, patrząc na wyczerpane twarze doktorów i studentów, myślał, że ci ludzie sumiennie swe pensye zarabiają.

Gdy Orłowa zluzowano, nie mógł się prawie utrzymać na nogach. Wyszedł na podwórze baraku i położył się pod ścianą, pod oknem aptecznem. W głowie mu szumiało, w dołku sercowym czuł suchy ból, a w nogach przemęczenie. Nie był w stanie o niczem myśleć, niczego nie pragnął. Wyciągnął się poprostu na trawie i wpatrzył w niebo, po którem pełzały fantastyczne chmury, ozłocone promieniami zachodzącego słońca. Wyczerpany zupełnie, niebawem zasnął.

Śniło mu się, że był z żoną w odwiedzinach u doktora Waszczeńki, w ogromnej sali, pod której ścianami stały krzesła. Na krzesłach tych siedzieli wszyscy chorzy z baraku. Doktór tańczył z Matronią dziki, kankański taniec, a Orłow sam grał na harmonice i śmiał się głośno, gdyż głupie nogi doktora były sztywne i niezgrabne, a on sam nadęty gonił za Matronią po sali, żóraw po bagnie. Wszyscy chorzy śmiali się też głośno i kołysali się na krzesłach.

Nagle w drzwiach stanął żołnierz policyjny.

— Aha! — zawołał ponuro i groźnie. — Ty, Grysza, myślałeś, żem ja zmarł na dobre, a teraz grasz na harmonice, zawlókłszy mię przedtem do kostnicy, czekaj, dam ja ci, chodź ze mną, wstań!

Drżąc na całem ciele, okryty potem, podniósł się Orłow szybko i siadł na ziemi. (C. d. n.)

Podobne petycye wysłane również zostały do Sejmu krajowego i do krakowskiej Rady miejskiej.

Przegląd polityczny.

Konferencya czeskiej socyalnej demokracyi na Morawach obradowała w Bernie ubiegłej niedzieli i poniedziałku. Delegat z Ostrawy Morawskiej podniósł braki utrakwistycznej organizacyi na Śląsku i oświadczył się za samodzielną organizacyą czeskich socyalnych demokratów na Śląsku. W sprawie wyborów do sejmu uchwalono rezolucyę, domagającą się powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Nadto uchwalono wniosek, polecający mężom zaufania w germanizowanych miastach morawskich, aby w myśl programu i w interesie naturalnego wychowania rozwinęli przed wpisami do szkół agitacyę w tym kierunku, by czeskie dzieci wydarto szkołom niemieckim, a posyłano je do szkół czeskich.

Kongres belgijskiej socyalnej demokracyi odbył się w czasie świąt wielkanocnych w Brukseli przy udziale 592 delegatów. Przewodniczył tow. poseł Destree. Sekretarz tow. Serwy złożył sprawozdanie za rok ubiegły, które wykazuje znaczny wzrost partyi, zwłaszcza stowarzyszeń współdzielczych; założono 10 nowych domów ludowych; dochody funduszu partyjnego wyniosły 11.844 franków, wydatki 11.150 franków. Najważniejszą sprawą omawianą na kongresie była kwestya zdobycia powszechnego, równego prawa głosowania, o której referował tow. poseł Furnemont. W dyskusyi nad tą sprawą przyszło do polemiki co do kwestyi, czy należy zawierać alianse z liberałami celem obalenia przewagi klerykałów. Za aliansami oświadczyli się redaktorowie centralnego organu belgijskiego partyi robotniczej „Le peuple“ tow. poseł Dewinne i tow. Leckeu, przeciw zaś tow. posłowie Vandervelde, Anseele, Destrée i Smeet. Ostatecznie uchwalono następującą rezolucyę: „Kongres uznaje strejk generalny za najlepszy środek do zdobycia powszechnego, równego prawa głosowania. Partya nie odrzuca lojalnej pomocy. Tymczasem należy całą uwagę i wszelkie siły wytężyć w kierunku rozszerzenia i wzmocnienia organizacyi zawodowej. Posłowie socyalistyczni mają na krótki czas przed wyborami (1904) wnieść w parlamencie ponownie rewizyę konstytucyi“. Następnie referował tow. Vandervelde o zwalczaniu alkoholizmu. Uchwalono socyalistycznym stowarzyszeniom spółdzielczym od 1 kwietnia 1904 zabronić sprzedaży alkoholu.

Przegląd społeczny.

Posiedzenie krakowskiej komisyi zawodowej w piątek o godz. $7^1/_2$ wieczór w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Wzywa się wszystkich przewodniczących stowarzyszeń i ich zastępców.

Z organizacyi kolejarzy. W Krakowie odbyło się w środę 15 bm. wieczorem poufne zgromadzenie kolejarzy pod przewodnictwem tow. Buratowskiego, w obecności delegata centrali tow. Duszka z Wiednia, tow. Nachera ze Lwowa, tow. posła Daszyńskiego, tow. Misiołka i Bachowskiego. Po długiej i burzliwej dyskusyi uchwalono: 1) Tow. Duszek zobowiązuje się wystosować do centrali pismo wzywające do zwołania w przeciągu 4 tygodni konferencyi do Krakowa. Tow. Duszek dołoży wszelkich sił, aby konferencya przyszła do skutku. Konferencyi będzie przedłożoną tylko sprawa redaktora „Kolejarza“ względnie sekretaryatu. 2) Z chwilą, gdy centrala na zwołanie konferencyi w Krakowie się zgodzi, a) zawiesi się wydawnictwo „Nowego Kolejarza“, b) agitacya obustronna odbywać się będzie rzeczowo bez osobistych inwektyw i napaści, c) wyjdzie jeszcze jeden pod prasą będący numer „Nowego Kolejarza“, w którym będzie wyjaśnienie zawieszenia pisma.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 kwietnia. 1790. Śmierć Benjamina Franklina. — 1794. Kiliński ogłasza powstanie w Warszawie. — 1899. Wielki strejk stolarzy w Wiedniu.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Gioconda“ D'Annunzia (występ Modrzejewskiej).

Niedziela: „Macbet“ Szekspira (występ Modrzejewskiej).

Dwa okólniki cenzuralne. (Dwie epoki, dwa mózgi, jedna myśl). „Żaden promień światła — skądkolwiek pochodzi — nie powinien na przyszłość pozostawać w monarchii niepostrzeżony i zapoznany; nie powinien być pozbawiony możliwości oddziaływania; ale dłonią ostrożną należy zabezpieczyć serce i umysł niedoświadczonych przed gorszącymi płodami wstrętnej fantazyi, przed zatrutym oddechem samolubnych uwodzicieli, przed niebezpiecznemi fantazmagoryami głów przewróconych...“

Są to słowa, wyjęte nie z wielkanocnego okólnika cenzuralnego p. Körbera, lecz z takiegoż elaboratu Metternicha z r. 1810...

Gdyby nie daty na nagłówkach: 1810—1903 i gdyby nie większa „poetyczność“ stylu wyżej przytoczonego cytatu — możnaby uważać go za warjant körberowskiego „erlasu“ — takie bliźniacze zachodzi tu podobieństwo!

Ośm dziesiątków lat — to dla wycementowanych „zasad“ austryackiej biurokracyi chwilka, niezdolna spowodować zbyt wielkich zmian...

Sędzia o sądownictwie. Sędzia powiatowy z Waidhofen an der Ybbs, Hugo v. Balzberg, który niedawno został zamianowany radcą sądu krajowego, wygłosił przy tej sposobności do sędziów tego powiatu mowę o stanowisku i zadaniach sędziego. Poniżej przytaczamy parę charakterystycznych ustępów z tej mowy:

„Przeminął czas, kiedy urzędnicy, zapoznając istotne stosunki, uważali się za panów ludności; przeminął czas, kiedy strony musiały się dopraszać o wymiar sprawiedliwości przez sędziego i kiedy spełnienie tej prośby uważano za łaskę. Dzisiaj strona już nie prosi, stawia tylko wnioski, a obowiązkowego ich załatwienia nie uważa za łaskę, gdyż przysługuje jej prawo domagać się tego.

Fakt, że nie jesteśmy podlegli samowoli jednostki lub kilku osób, przynosi nam nieocenione korzyści, a jednocześnie wkłada na nas obowiązek działania w służbie i w interesie ogółu.

W ostatnim kramarzu, w najuboższym robotniku fabrycznym zwracającym się do nas o radę i wymiar sprawiedliwości, musimy widzieć część tego ogółu.

Także w postępowaniu karnem winno wziąć górę serce nowoczesnego sędziego nad przestarzałemi okrutnemi ustawami“.

Perypetye wschodnie p. Klofacza. Korespondent „Frankf. Ztg“ z Zofii w ten sposób charakteryzuje wyprawę bałkańską humorystycznego komiwojażera panslawizmu i autoreklamy imćp Klofacza: „Na osobną wzmiankę zasługuje wycieczka sławetnego p. Klofacza do Zofii i Konstantynopola. Zaopatrzony w polecenia tureckiego konsula z Wiednia, przybył ów radykał czeski do Zofii, gdzie ludziom naobiecywał niebo i ziemię poruszyć na ich korzyść, pozwolił się przyjmować, fetować, poczem wyjechał do Konstantynopola. Tu miał się wystarać o wolny przejazd przez Macedonię, jednakże, upodobawszy sobie kosztowne podarki — mówią, że od wezyra — wrócił szczęśliwie do Zofii. W Zofii począł się domagać od tureckiego przedstawiciela ponownie gleitu, w miejsce którego przyjął w Konstantynopolu podarki, a gdy mu odmówiono, przesłał Ferruchowi-bejowi parę po niemiecku wypisanych grubiaństw — i wsiadł na pociąg do Wiednia“.

Chór robotniczy w Krakowie. Dziś o godz. 8 wieczór próba chóru. Równocześnie można wpisywać się na listę uczestników wycieczki do Białej. Zapisywać się może każdy towarzysz bez względu na to, czy jest członkiem chóru.

Robotnicy fabryki tytoniu w Krakowie uskarżają się na asystenta Wagnera, który lży ich wyrazami, jak „polskie świnie“ itp. Podobno istnieje rozporządzenie dyrekcyi generalnej, które zakazuje surowo używania obelżywych słów wobec robotników.

Wieczór „Młodej Polski“ odbędzie się dzisiaj staraniem uczniów VII kl. gimnazyum św. Anny w sali „Sokoła“. Na program złożą się utwory Przybyszewskiego, Tetmajera, Żeromskiego i Kasprowicza. Między innymi odegranym zostanie dramat St. Wyspiańskiego „W noc listopadową“. Resztę programu wypełnią produkcye chóru; w przerwach przygrywać będzie orkiestra. Dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego.

Tajemnicze zniknięcie audytora. W sprawie prawdopodobnego samobójstwa audytora-podpułkownika Hekajły donoszą nam ze Lwowa następujące szczegóły: Hekajło był jednym z głównych referentów sądu wojskowego w Przemyślu. Prowadził on śledztwo karne przeciw porucznikowi Wilhelmowi Lipowiczowi o wrzekome zdefraudowanie pieniędzy pułkowych. Sensacyę wywołuje fakt, że ten sam Hekajło, który prowadził śledztwo przeciw Lipowiczowi, był powołanym do wypłacania podejrzanemu Lipowiczowi gaży miesięcznej. To pomięszanie funkcyj sędziowskich i kasyerskich jest dotąd niewyjaśnione. Uderza tylko fakt, że ojciec Lipowicza, znany kupiec jarosławski, upomniał się o wydanie zaległej gaży dla syna dopiero po ukończeniu śledztwa.

Hekajło przed kilku jeszcze miesiącami wyjechał z Przemyśla do Lwowa i był suspendowany.

Niekoniecznie modlitwy znaleźć można pod obrazkami świętych, ale i — reklamy kupieckie, sprytnie sprzęgające na wabika pobożność z geszefciarstwem. Jakaś fabryka niemiecka na czas świąteczny wyekspedyowała do Lwowa wizerunki Chrystusa i Matki boskiej z drukowanemi na nich reklamami pisanek. Charakterystycznem jest, iż kartki takie rozdawała swoim odbiorcom klerykalna firma „Jedność“. Symbolizować one mogą znakomicie i własny proceder „Jedności“, polegający na spieniężaniu swej głośno okrzykiwanej prawowierności.

Akademicka Kasa chorych. Ze Lwowa donoszą: W sprawie akademickiej Kasy chorych zwołuje komitet organizacyjny Towarzystwa akademickiego „Związek“ ankietę delegatów wszystkich Towarzystw akademickich we Lwowie na koniec kwietnia b. r.

Wesoły prezes katolicko-narodowej „Ojczyzny“. Piszą nam z Bochni: Ks. Poręba, katecheta gimnazyalny w Bochni, został w ubiegłym tygodniu z funkcyi katechety zwolnionym z powodu nieodpowiedniego zachowania się. Ks. Poręba, jako prezes katolicko-narodowego stowarzyszenia „Ojczyzna“ w Bochni, urządził sobie w temże stowarzyszeniu bardzo wesoły przybytek. Po za tem burdy uliczne, w knajpach, publiczne granie w karty itp. dopełniały reszty wielce miłego żywota Poręby. To wszystko spowodowało biskupa tarnowskiego ks. Wałęgę do wystąpienia przeciw Porębie i zagrożenie mu procesem kanonicznym, wskutek czego Poręba się usunął.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza urządza w Gorlicach 19 kwietnia wykład p. t. „Podbój atmosfery“ z obrazami świetlnymi. Początek o godz. $4^1/_2$.

Samobójstwo żołnierza. Z Muszyny donoszą nam: Dnia 14 bm. po południu odebrał tu sobie życie wystrzałem z rewolweru Stanisław Mezy, frajter 57 pułku piechoty. Powodem samobójstwa miał być podobno zatarg z rodziną w sprawach pieniężnych.

Ryzyko robotnicze. W młynie hr. Ludwika Dębickiego w Jaworowie robotnik Wasyl Masiuk został przez koło rozpędowe pochwycony i odniósł tak znaczne obrażenia cielesne, że w kilka minut później wyzionął ducha.

Pożar. Z Cieszanowa doszą: W gminie Płazowie wybuchł groźny pożar, który zniszczył doszczętnie 18 gospodarstw włościańskich. Szkoda wynosi 20.000 K i tylko na bardzo nieznaczną kwotę była ubezpieczona. Przyczyną pożaru była zabawa dzieci zapałkami.

Bohaterski czyn robotnika. Z Wielkich Ócz donoszą dzienniki: Dnia 4 b. m. w południe w miasteczku Wielkie Oczy zapaliła się chałupina biednego zarobnika i odrazu jedyna izba, która dom cały tworzyła, stanęła pod dachem płomieni. Pod tym dachem znajdowała się w tej chwili cała rodzina wyrobnika z wyjątkiem jego samego, który był na robocie. Rodzina, składająca się z żony, od dwóch lat kaleki, nie mogącej się wznieść o własnych siłach i czworga drobnych dzieci.

Najbliżsi sąsiedzi i ci, którzy przypadkiem przechodzili tamtędy, widzieli pożar, słyszeli krzyk dzieci i błagalne wołanie matki, by ją pozostawić na pastwę płomieni, a dzieci ratować, lecz nikt z nich nie miał odwagi rzucić się w paszczę ognia, który już drzwiami zaglądał do izby, a oknem poczynał płomieniem pobłyskiwać. Jeszcze minuta, a dach runie i pogrzebie pięć ofiar. Z tej jedynej minuty bez chwili namysłu skorzystał młody zarobnik Jakób Pałczak, który, ujrzawszy z okna swojej chaty, co się dzieje, wyleciał, przebiegł pędem kilkaset kroków wynoszącą przestrzeń i bez wahania, bez namysłu rzucił się w palące drzwi, w izbę pełną już dymu i rozbiwszy okno, począł niem bezwładną kobietę i dzieci, których koszulki i włosy poczynały się palić, wyrzucać na podwórze. Trwało to krótko, ale gdy bohater, wyratowawszy pięciu ludzi, sam oknem wyskoczył, palił się cały i byłby spłonął jak pochodnia, gdyby nie rzadka przytomność umysłu, z jaką, wyskoczywszy z gorejącego domu, którego strop runął za nim, rzucił się w sadzawkę, znajdującą się w pobliżu.

Życiu jego zagrażało przez parę dni poważne niebezpieczeństwo. Twarz i ręce ma tak strasznie poparzone, że długie upłyną tygodnie, zanim oczy jego będą mogły bezkarnie spojrzeć na świat, a ręce wziąć się do pracy.

Pałczak jest ojcem dwojga dzieci, które skutkiem choroby ojca przymierają głodem. Władze, które rozdają tak obficie subwencye i ordery rozmaitym dżentelmenom, nie spieszą się z ratowaniem rodziny bohaterskiego robotnika od śmierci głodowej.

Szlachecki wyzyskiwacz. Znakomitą ilustracyą „idealnych“ stosunków panujących w Galicyi wschodniej „między dworem a chatą“ jest następująca historya:

Właściciel dóbr w Oknie, koło Horodenki, p. Leszek Cieński, przyjął dnia 8 lutego do służby na cały rok Mikołaja Lusioka. Wynagrodzenie wynosić miało 50 złr. rocznej płacy, 8 korcy ordynaryi i 2 fury drzewa opałowego. Za to miał Lusiak służyć na własnym wikcie i pracować od świtu do nocy. Lusiok potrzebował jednak 20 złr. na wykupno zastawionego pola. Gdy zgłosił się do Cieńskiego z prośbą o zaliczkę, otrzymał odmowną odpowiedź. Gdy Lusiok skutkiem tego porzucił służbę, Cieński zaskarżył go do starostwa, które natychmiast zasądziło Lusioka na 8 dni aresztu. Po odsiedzeniu kary został Lusiok odszupasowany do dworu w Oknie. Tu rozsierdzony p. Cieński rzucił się na biedaka z obelgami, grożąc mu biciem. Rozjuszony obszarnik kazał odstawić Lusioka do dworskiego dozorcy, a Lusiok po dwóch godzinach, chroniąc się przed mściwością obszarnika, uciekł ponownie ze służby.

Dalsze losy gnębionego biedaka są jeszcze niewiadome. Zapewne śmiałość swą odpokutuje on ponownem więzieniem, ponownym szupasem, przyczem znowu będzie musiał znosić wybuchy złości krewkiego obszarnika.

P. Cieński należy, wedle zapewnień prasy konserwatywnej, do „najserdeczniejszych przyjaciół ludu“.

Przesyłka dynamitu. Urzędnicy cłowi w Salonikach, szukający przemycanego tytoniu, odkryli kufer z podwójnem dnem, zawierający znaczne ilosci dynamitu. Właścicielowi kufra udało się zniknąć w tłumie zebranym w porcie.

Morderczy zamach. Jak donoszą z Tangeru, pewien Mauretańczyk zranił strzałem rewolwerowym syna konsula angielskiego.

Biuro informacyjne dla słuchaczek uniwersytetu przy stow. Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego udziela studentkom informacyj, dotyczących wpisu, mieszkań, wiktu itd. Godziny urzędowe na czas wpisów (od 16 do 24 b. m.) 2—3 po południu przy ul. Podzamcze 24, I. p.

Odczyty o wsi polskiej.

Prof. K. Potkański: Powstanie wsi polskiej.

Za typową wieś polską należy uważać następującą: Po obu stronach drogi, wiodącej do dworu, zagrody chłopskie; dokoła obszar dworski, podzielony na trzy pola; na zewnętrznym skraju każdego z tych trzech pól wąskie łany chłopskie. Ten podział wsi polskiej uwarunkowany jest gospodarką trójpolową. Powstała ta wieś polska w wieku XIII i XIV i dziś jeszcze da się wszędzie z katastru odnaleźć ten typ. Jak wyglądała dawniejsza wieś słowiańska, tego nie można orzec z całą pewnością. Natomiast ten typ wsi polskiej, datujący się od XIII stulecia, jest historycznie stwierdzony. Przyczyną powstania tej wsi polskiej był przewrót ekonomiczny, jaki się w owym czasie w Polsce dokonał, mianowicie wprowadzenie gospodarki pieniężnej. Dokonał tego przewrotu przedewszystkiem kościół, a za jego przykładem król i szlachta. Przedtem bowiem wszelkie daniny składane były w naturalnych produktach gospodarczych (zboże, miód, skórki zwierzęce itd.). Kościół, dbały o swoje dochody, pierwszy zażądał pieniędzy. Biskupi płocki i wrocławski pierwsi odmówili przyjmowania dziesięcin w naturaliach i nakazali płacenie ich w pieniądzach. Za przykładem kościoła poszli król i szlachta, którzy także woleli daniny pieniężne. Ponieważ chłop polski nie umiał przystosować swego gospodarstwa do wymogów gospodarki pieniężnej, przeto zaczęto się oglądać za kolonistami z krajów zachodnich, cywilizowanych, przystosowanych już do pieniężnej gospodarki. Fala ruchu emigracyjnego z Flandryi w wieku XI i XII skolonizowała już była wówczas w ten sposób całe Niemcy północno-wschodnie, wyludnione skutkiem wyparcia Słowian przez Niemców i dotarła do Śląska, gdzie bogate opactwo na górze Słobódce założyło kolonię swych rodaków flandryjskich. Następnie zaczęła posuwać się na wschód Europy (który był wówczas dla zachodniej Europy tem, czem dla ruchu emigracyjnego europejskiego był do niedawna daleki zachód Ameryki) fala wychodźców z zachodnich Niemiec, których zaczęto sprowadzać do Polski. W XIII i XIV stuleciu dokonała się ta kolonizacya Polski przez niemieckich chłopów. Przodował w osasadzaniu Niemców w Polsce kościół, zwłaszcza klasztory Cystersów, którzy sami będąc Niemcami, chętnie sprowadzali kolonistów niemieckich do swych dóbr. Za ich przykładem poszli król i szlachta.

Koloniści niemieccy przynieśli ze sobą uprawę trójpolową i wytworzyli opisany na wstępie typ wsi polskiej. Wsi te bywały zakładane na prawie niemieckiem. Stosunek prawny kolonistów był to stosunek czynszowy. Każdy z nich otrzymywał wąski łan 30-morgowy (po 10 morgów na każdem polu) i musiał płacić czynsz. Sołtys otrzymywał dwa łany, dochody z grzywien, przywilej pędzenia piwa i trzymania jatek, bo wówczas chłop jeszcze nie był przymusowym wegetaryaninem tak, jak dziś! Za to miał sołtys obowiązek służby wojskowej. Wsi czysto polskie z czasem zupełnie tak samo ukształtowały się, jak osady niemieckie. Powstała więc typowa wieś polska w wieku XIII i XIV równocześnie z powstaniem miast, które było nieodzownym warunkiem wytworzenia się gospodarki pieniężnej.

Zmieniała się później organizacya wsi polskiej, ale zrąb jej pozostał do dziś dnia niezmieniony. Nastały w wieku XV i XVI rugi chłopskie, szlachta zamieniła osadników (wolnych czynszowników, kmieci) na zagrodników (chłopów pańszczyźnianych), zagarniając ich działki i wcielając je do obszarów dworskich. Chłopi polscy zaczęli uciekać na wschód i kolonizować Ruś; dla narodu polskiego zostali straceni. A w Polsce rozszerzyły się obszary dworskie kosztem gruntów chłopskich, wytworzyła się gospodarka folwarczna, oparta na pańszczyźnie. Ta gospodarka folwarczna przetrwała państwo polskie, bo wszelkie reformy (uwłaszczenie chłopów i zniesienie poddaństwa) zostały dokonane dopiero po jego upadku. Jednak mimo zmniejszenia się działów chłopskich, a zwiększenia obszarów dworskich, zrąb wsi polskiej pozostał niezmieniony.

Dziś (zdaniem prelegenta) widzimy ruch odwrotny: rozszerzanie się obszaru ziemi chłopskiej, a zmniejszanie się obszarów dworskich, skutkiem parcelacyi. Tego ruchu tradycyjny typ wsi polskiej nie przetrwa. Typ ten bowiem sprzeczny jest z dzisiejszym postępem technicznym gospodarki rolnej i jej warunkami ekonomicznymi. Dla rozwoju dalszego szkodliwe jest rozrzucenie w różnych stronach wsi wązkich, drobnych pasków roli włościańskiej. I dlatego pożegnać się musimy z dawną, historyczną wsią polską.

* * *

Nie podzielamy zdania, jakoby tendencyą obecnego rozwoju rolnictwa było wyparcie wielkich obszarów przez drobne posiadłości. Ale i dla wielkich gospodarstw przy nowoczesnym sposobie gospodarki niewygodnym jest dzisiejszy podział wsi. Dlatego na końcowy wniosek prelegenta zgadzamy się w zupełności.

Z sali sądowej.

„Hochstapler“ przed sądem. Kwietniowa kadencya przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się we czwartek 16 bm. sensacyjną rozprawą przeciw 29-letniemu Władysławowi Kwasiborskiemu, byłemu rządcy dóbr, rodem ze Strzelisk-Miszewo w Królestwie Polskiem, który zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni częścią dokonanego, częścią usiłowanego oszustwa, zbrodni usiłowanego oszczerstwa, występku obrazy kościoła katolickiego i przekroczenia sprzeniewierzenia. Za zbrodnię kradzieży i zbrodnię dwużeństwa, spełnione na terytoryum rosyjskiem, zostanie Kwasiborski, który jest poddanym rosyjskim, pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej przez władze rosyjskie.

Awanturnicza przeszłość hochstaplera i jego zbrodnicze czyny przedstawia akt oskarżenia w następujący sposób:

Władysław Kwasiborski, syn byłego właściciela dóbr w powiecie płońskim, pracował jakiś czas na gospodarstwie ojca. Ożeniwszy się z Zofią Zawrzyńską, opuścił ją w 14 dni po ślubie i przyjął obowiązki administratora w majątku niejakiego Ehrlicha. Za zrujnowanie tego majątku dostał się Kwasiborski do więzienia.

W październiku 1901 r. przybył do Krakowa i tu zaprzyjaźnił się i zamieszkał u Jakóba Popieli, pensyonowanego konduktora kolejowego, któremu przedstawił się jako zamożny właściciel dóbr z Królestwa. Dla utrzymania Popieli w tem przekonaniu i uzyskania u niego kredytu, przedstawiał mu oszust fikcyjne listy i telegramy rządcy „swoich dóbr“. W lutym z. r. wyjechał Kwasiborski do Królestwa Polskiego, a skradłszy swej siostrze 600 rubli w złocie, wrócił do Krakowa, kupił konie i powóz i zaczął ugaszczać rodzinę Popieli i starać się o rękę Heleny Popielówny. W kościele Karmelitów zaprzysiągł jej miłość; dla uspokojenia Popieli, oraz jego szwagra, oficyała wojskowego Jerzego Hahna, namawiał ich, by przyjechali oglądnąć jego dobra w Królestwie.

W kwietniu podrobił Kwasiborski podpis jakiegoś Bilińskiego na rosyjskich banknotach wekslowych, opiewających na kwoty 500 i 600 rubli, zeskontował weksle u niejakiego Wadowskiego, nadto oprócz gotówki w kwocie 600 koron, wyłudził od niego dwa weksle na kwoty 300 i 200 koron. W jakiś czas potem Kwasiborski wyłudził od Wadowskiego podpis na wekslu *in bianco*; według umowy weksel ten opiewać miał na 200 koron, tymczasem hochstapler zamiast 200 koron wpisał kwotę 600 koron i weksel sprzedał Salomonowi Drobnerowi za 380 koron. W podobny sposób oporządził Kwasiborski swego przyszłego szwagra, Hahna, od którego wyłudził gotówkę w kwocie 900 koron za sfałszowany weksel, opiewający na 500 rubli, opatrzony podpisem niejakiego W. Rożnowskiego. Zeskontowanie innego sfałszowanego wekslu na 100 rubli nie powiodło się oszustowi.

W maju zawarł hochstapler w Więcławicach w Królestwie Polskiem ślub z Heleną Popielówną w obecności jej rodziny, poczem mieszkał pewien czas w Krakowie u swego szwagra. Dopiero w czerwcu wyjechał oszust z żoną na stały pobyt „do swych dóbr“, sprzeniewierzywszy przedtem ubranie J. Popieli. Po jego wyjeździe poczęto protestować i skarżyć jego weksle, co wzbudziło popłoch wśród wierzycieli, najbliższej rodziny drugiej żony hochstaplera. Dla sprawdzenia stosunków Kwasiborskiego, wyjechał J. Popiela do Modrzela, wrzekomych dóbr oszusta. Tymczasem w domu Franciszka Popieli zjawił się niespodzianie Kwasiborski, a dowiedziawszy się o wyjeździe szwagra, w widocznem zmięszaniu zabrał się gorączkowo do pisania listu. Zanim Kwasiborski wrzucił list do skrzynki, spostrzegł Fr. Popiela, ojciec Heleny, że list jest zaadresowany do naczelnika straży granicznej w Maczkach. Zaniepokojony o los syna i córki, odebrał Fr. Popiela ten list od urzędu pocztowego i przekonał się, że Kwasiborski przedstawił w liście tym Jakóba Popiela jako szpiega austryackiego, który wyjechał do Rosyi po plany wojskowe; Kwasiborski prosił dalej o aresztowanie Popieli, nadmieniając, że sam przyjedzie i sprawę wyjaśni. Ponieważ list nie dostał się w ręce naczelnika straży granicznej, Jakób P. wrócił bezpiecznie do Krakowa. W Królestwie stwierdził, że weksle Kwasiborskiego są sfałszowane i że oszust oszukał nikczemnie jego siostrę, zawierając z nią nieważne małżeństwo. Kwasiborski został natychmiast aresztowany w Krakowie.

Obrazy religii dopuścić miał się K. przez to, iż namawiany, by poszedł do kościoła, użył pewnego ordynarnego wyrażenia.

Na rozprawie, której przewodniczy radca Turowicz, zeznał oskarżony, że szwagier jego, oficyał wojskowy J. Hahn, namawiał go kilkakrotnie do szpiegostwa na rzecz Austryi, do wystarania się o plany fortec rosyjskich, za co dobrze mu zapłacą.

Do rozprawy powołano 14 świadków i dwóch znawców pisma.

Wyrok zapadnie wieczorem.

Strzeżcie się policyantów! Przed sądem powiatowym we Lwowie odbył się przed kilku dniami proces, który rzucił ponure światło na bezpieczeństwo publiczne we Lwowie. Tło procesu było następujące:

Panna K., zamieszkała przy ul. Łyczakowskiej, wysłaną została po godz. 10 wieczór po lekarstwo, albowiem jedna z osób w rodzinie ciężko zachorowała. Spiesznym więc krokiem szła p. K. przez ul. Łyczakowską, na której stał policyant Czekało, pełniąc pilnie służbę... przy jakiejś dziewczynie. Gdy panna K. przeszła obok, powiada stróż bezpieczeństwa do swej dziewczyny: „widzisz, idzie jeszcze jedna moja kochanka“. Panna K. nie wiele na to zważając, poszła dalej spokojnie. Gorzej było jednak z powrotem. Czekało czekał wytrwale i doczekał się. Zoczywszy zdala nadchodzącą pannę K., ustawił się w cieniu nocy pod bramą, a gdy ona przybliżyła się, objął ją w pół i począł namiętnie całować. Panna K., wyrwawszy się z objęć brutalnego amanta, poczęła umykać i szczęśliwie dostała się do bramy domu. Policyant dobijał się potem do tej bramy, z której wyszedł podówczas od chorego lekarz dr. S., wraz z krewną panny K. Do nich tedy w niegrzeczny sposób zwrócił się policyant, domagając się podania nazwiska panny K. Doszło do tego, że policyant zagroził aresztowaniem lekarzowi i owej pani, która po chwili pojechała na policyę ze skargą.

Na policyi dano oczywiście wiarę policyantowi i wytoczono pannie K. proces o obronę warty.

Proces wykazał zupełną nieprawdziwość twierdzeń policyanta, wobec czego sąd wydał wyrok uwalniający.

Z procesu powyższego okazuje się, że i policyanci czasem kłamią, mimo przysięgi służbowej. Okazuje się też, że policya wojskowa w naszych miastach nie stoi na wysokości swego zadania. Lepszą i tańszą byłaby policya cywilna.

TELEGRAMY

Strejki chłopskie w Galicyi.

Lwów, 16 kwietnia. Ze Zaleszczyk donoszą, że w gminie Rożanówka ludzie nie stanęli do roboty. W dwa dni później nastąpiło podwyższenie płacy i roboty w polu rozpoczęto.

W Lisowcach pod Tłustem strejkuje cała gmina: na robotę do tamtejszego dzierżawcy nikt nie chce przybyć. Przebieg jest zupełnie spokojny, tylko zaniechano zupełnie robót.

Przeciw lichwie zbożowej.

Lwów, 16 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się tutaj zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, na którem po referacie tow. dra Wyrostka na temat podrożenia cen najważniejszych artykułów spożywczych i ugody austro-węgierskiej, uchwalono rezolucyę, wyrażającą nadzieję, że związek posłów socyalistycznych w parlamencie użyje wszelkich, nawet najenergiczniejszych środków celem obalenia projektu rządowego.

Komisya dla badania stosunków górniczo-policyjnych w Borysławiu.

Drohobycz, 16 kwietnia. Wczoraj rozpoczęła tu swoje czynności komisya fachowa ustanowiona przez ministerstwo rolnictwa z powodu nader licznych ostatniemi czasy pożarów w kopalniach nafty w Borysławiu. — Komisya ta ma na podstawie badań, postawić wnioski o zmianę i uzupełnienie przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń nafty w Galicyi.

Sejmy.

Wiedeń, 16 kwietnia. Sejm dolno-austryacki został dzisiaj otwarty. Przedłożono sześcio-miesięczne prowizoryum. Poseł Sieberer i tow. przedłożyli wniosek nagły, wzywający energicznie rząd do przywrócenia sejmowi dawnego znaczenia i zaniechania dotychczasowego sposobu usuwania na bok sejmów. Wnioskodawcy wyrażają nadzieję, że także sejmy innych prowincyj podejmą podobne kroki.

Grac, 16 kwietnia. Otwarto dziś sesyę sejmu styryjskiego.

Drogi wodne.

Wiedeń, 16 kwietnia. Z Wiednia donoszą, że wkrótce kreowaną ma być krajowa dyrekcya dla budowy dróg wodnych w Czechach; tak głoszą bawiący w Wiedniu posłowie czescy. O podobnej dyrekcyi w Galicyi dotychczas nie ma wiadomości.

W sprawie nowej ustawy wojskowej.

Wiedeń, 16 kwietnia. „W. Allg. Ztg“ donosi, że Koloman Szell w rozmowie z cesarzem w Wiedniu stanął na stanowisku, że o usunięciu ustaw wojskowych niema mowy; zarówno rząd, jak i większość widziałaby w tem formalną abdykacyę. Koloman Szell wraz z większością sądzą, że ewentualne pozaustawowe epizody byłyby mniej niebezpiecznymi, jak zwycięstwo mniejszości. Na razie toczą się rokowania, które prowadzą osobistości, stojące poza parlamentem. Rokowania mają na celu skłonić opozycyę, aby przepuściła prowizoryum budżetowe. Jak słychać, wielu członków opozycyi skłania się już do tego.

Obstrukcya na Węgrzech.

Budapeszt, 16 kwietnia. Organ rządu węgierskiego „Magyar Nemzet“ ogłasza artykuł z ostatniem niejako upomnieniem pod adresem obstrukcyi. W artykule tym powiedziano między innemi:

„Opozycya węgierska znalazła się wobec konieczności powzięcia bardzo daleko sięgającej decyzyi. Ma ona jeszcze do dyspozycyi dwa tygodnie. Powinny jej jednak wystarczyć, aby raz jeszcze się rozmyśliła i uznała doniosłość swoich czynów. Opozycya wie już, że rząd przez krótkość terminu nie da się odwieść od zasady i obstawać będzie przy utrzymaniu powagi parlamentarnej zasady, tj. powagi większości. Rzeczą obstrukcyi jest uwolnić kraj od sytuacyi, która może sprowadzić ciężkie komplikacye, ale w żaden sposób nie sprowadzi zwycięstwa i dyktatury mniejszości“.

Budapeszt, 16 kwietnia. Partya niezawisła (Kossutha) postanowiła wytrwać przy swojej ostatniej uchwale, powziętej przed świętami co do taktyki.

Partya niezawisłości (1848) i partya Ugrona powzięły na wczorajszej konferencyi uchwałę zajęcia podobnego stanowiska, jak partya Kossutha.

Budapeszt, 16 kwietnia. Sejm węgierski zebrał się po świętach. Wiceprezydent Talian zawiadamia, że do głosu w kwestyi afery w szkole kadeckiej w Pięciokościołach zapisało się sześciu mówców, celem przemawiania przed przejściem do porządku dziennego; zarazem zawiadamia, że minister Fejervary prosił, by odpowiadając na wywody tych mówców, mógł odpowiedzieć równocześnie na interpelacyę Pappa w sprawie hymnu cesarskiego.

Zabiera głos poseł Gall.

Strejk służby tramwajowej.

Budapeszt, 16 kwietnia. Na posiedzeniu wydziału miejskiego, burmistrz Halmos w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie strejku tramwajowego oświadczył, że magistratowi przysługuje prawo wmięszania się w sprawę dopiero wtedy, gdyby interes publiczności był narażony z powodu nieprawidłowego ruchu tramwajowego. Ponieważ jednak towarzystwo poczyniło daleko idące zarządzenia celem utrzymania regularnego ruchu, magistrat nie ma prawa ingerencyi. Towarzystwo tramwajowe na wezwanie magistratu przedłożyło wczoraj sprawozdanie, w którem wyłuszcza także przyczyny strejku. Magistrat zbada to sprawozdanie szczegółowo i postara się, aby podobne stosunki, jakie zaszły w towarzystwie tramwajowem, były usunięte na przyszłość.

Budapeszt, 16 kwietnia. (Tel. biura kor.). Dyrekcya tramwaju przyjmowała wczoraj wieczorem deputacyę strejkujących, którzy najpierw prosili o wypełnienie postulatów, zawartych w memoryale, dawniej wręczonym, a następnie o przyjęcie napowrót robotników. Prezes Towarzystwa tramwajowego odpowiedział, że wprawdzie wobec strejku nie ma obowiązku przyjmowania robotników, którzy zerwali umowę, jednakże tym razem dyrekcya odstąpiła od przepisów i gotowa jest przyjąć robotników, jeżeli pisemnie o to podadzą i dzisiaj o godz. 9 przed południem podejmą pracę. Deputacya przyjęła to oświadczenie *ad referendum* i przyrzekła zawiadomić o uchwale robotników.

O godzinie 11 wieczorem odbyli robotnicy strejkujący zgromadzenie. Większość oświadczyła się za bezwarunkowem podjęciem na nowo pracy. Przed tą uchwałą przyszło do krzykliwych scen, tak że obecna policya wezwała posiłków.

Demonstracye kroackie.

Zagrzeb, 16 kwietnia. Studenci zamierzali urządzić pochód z żałobną chorągwią, jako demonstracyę z powodu zabicia chłopa w Zapresiczu. Policya, aby przeszkodzić pochodowi obsadziła uniwersytet. Z pośród studentów wołano: „Precz z policyą!“. Na ogół zachowywano się jednak spokojnie. Porządku nie zakłucono.

Zamach stanu w Serbii.

Belgrad, 16 kwietnia. Oficyalnie zaprzeczają doniesieniom dzienników wiedeńskich, jakoby aresztowano komendanta 6 p. p. pułkownika Ilica i kilku innych oficerów.

Dymisya ministra.

Zofia, 16 kwietnia. Dzienniki wieczorne donoszą, że minister wojny Sawow podał się do dymisyi, ponieważ rada ministeryalna odmówiła kredytu na stanowisko inspektora wojsk dla Paprikowa.

Rozruchy w Macedonii.

Berlin, 16 kwietnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Konstantynopola, że pomiędzy ambasadorami Rosyi i Austro-Węgier a rządem tureckim odbywa się ciągle wymiana not co do sytuacyi w Macedonii. Porta opiera się na sprawozdaniach urzędników; ambasadorowie na podstawie konsularnych depesz dowodzą, że sytuacya nie tylko się nie uspokoiła, ale przeciwnie rozruchy ciągle się wzmagają.

Londyn, 16 kwietnia. „Times“ donosi z Konstantynopola, że w wilajecie monastyrskim pożogi, mordy i inne zbrodnie są na porządku dziennym. Albańczycy, Turcy i Bułgarzy w równej mierze ponoszą winę. W ostatnich dniach Bułgarzy zniszczyli całą wieś turecką i wyrżnęli 165 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci.

Ateny, 16 kwietnia. Jeden z dzienników tutejszych ogłasza rozmowę z konsulem austro-węgierskim w Tessalonice. Na zapytanie, jakie jest położenie w Macedonii, odpowiedział konsul, że bezwarunkowo nie jest ono pokojowem, ale też nie jest tak groźnem, jak je przedstawia prasa w niektórych krajach. Niektóre wypadki w Macedonii, wcale nienadzwyczajne, zostały przesadzone i nadaje się im znaczenie, jakiego nie posiadają. Reformy, proponowane przez Austro-Węgry i Rosyę, będą przeprowadzone, bo tym razem Turcya już na seryo o nich myśli. Przeprowadzenie zaś reform sprowadzi bez wątpienia uspokojenie.

Konstantynopol, 16 kwietnia. Z Iskibu donoszą, że władze tureckie wydały zakaz urządzenia zgromadzeń, pochodów publicznych i demonstracyj.

Konstantynopol, 16 kwietnia. Na żądanie Porty exarcha i biskupi ostrzegli Bułgarów przed rozruchami podczas świąt wedle obrządku greckiego.

Konstantynopol, 16 kwietnia. W okręgu Monastyr sytuacya się pogorszyła z powodu silnej agitacyi komitetów.

Konstantynopol, 16 kwietnia. Czynione są przygotowania do powstania, któreby nastąpiło podczas świąt, które jednak zapewne się nie uda wobec znacznych sił Turcyi. Po świętach ruch macedoński osłabnie znacznie; tak przynajmniej sądzą władze tureckie.

Sprawa Hotza.

Rzym, 16 kwietnia. „Fracassa“ donosi z Neapolu, że sąd apelacyjny uwzględnił wniosek generalnego prokuratora, by nie wydawać Hotza władzom rosyjskim.

Walka z klerykalizmem we Francyi.

Paryż, 16 kwietnia. „Gaulois“ donosi, że pewna osoba, mająca stosunki ze senatorami i deputowanymi przybyła do przeora Kartuzów z następującą propozycyą: Zakon Kartuzów złoży 300.000 franków, a członkowie pewnej grupy parlamentarnej przeprowadzą autoryzacyę zakonu. Prócz tego ma zakon złożyć 2 miliony franków na fundusz wyborczy owej grupy. Ów pośrednik oświadczył, że działa także z upoważnienia 3 członków stronnictwa republikańskiego. Przeor miał odrzucić propozycyę. „Gaulois“ przyrzeka ogłosić wkrótce nazwisko tego pośrednika.

Paryż, 16 kwietnia. W Grenoble prefekt policyi wezwał Kartuzów do opuszczenia klasztoru. Sądzą, że zakonnicy wezwania nie posłuchają.

Podróż Loubeta.

Algier, 16 kwietnia. Prezydent Loubet przybył tutaj wczoraj po południu.

Algier, 16 kwietnia. Prezydent Loubet po wylądowaniu udał się do pałacu zimowego w towarzystwie 30 arabskich naczelników, przyjmowany entuzyastycznie przez tłumy.

Algier, 16 kwietnia. Prezydent Loubet przyjmował cały szereg deputacyj, między innemi deputacyę kleru z arcybiskupem, który zapewnił o wierności kleru dla republiki, i deputacyę sułtana marokańskiego. Przywódca deputacyi kupieckiej wyraził żal z powodu ustąpienia gubernatora Revoile'a.

Marsylia, 16 kwietnia. Dwie osoby, które podczas przejazdu prezydenta Loubeta wznosiły okrzyki: „Precz z Loubetem!“ zasądzono na $3^1/_2$ miesiąca więzienia.

Algier, 16 kwietnia. Podczas objadu, wydanego przez prezydenta Loubeta dla nadzwyczajnych poselstw i miejscowych dygnitarzy, wzniósł prezydent Loubet toast na pomyślność Algieru, przyczem wyraził nadzieję, że Algier połączy swoje dążenia z dążeniami Francyi.

Olbrzymi pożar kopalń nafty.

Nowy Jork, 16 kwietnia. Z Beaumont w Texas donoszą o wielkim pożarze kopalń nafty, który zniszczył **256** wież wiertniczych. Szkoda wynosi 10 milionów dolarów.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Asesorowie! W niedzielę dnia 19 bm. o g. $10^1/_2$ rano odbędzie się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6) **Doroczne walne zgromadzenie** członków krakowskiej grupy Stowarzyszenia asesorów sądu przemysłowego. Liczny udział asesorów pożądany.

Zarząd Stow. ases. sądu przem.

Kraków. W stowarzyszeniu robotniczem „Postęp“, ul. Brzozowa 12, w niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu wygłosi tow. Haecker odczyt o syonizmie.

Kraków. Posiedzenie komitetu majowego odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przed południem. Uprasza się Towarzyszów o jak najliczniejsze przybycie.

Podgórze. W niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się w stow. „Postęp“, Mały Rynek 4, wieczorek z następującym programem: „W Dąbrowie górniczej“ i „Żywy nieboszczyk“. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór.

Tego samego dnia o godz. 10 przed południem odbędzie się poufne zebranie w stow. „Postęp“, Mały Rynek 4.

Stryj. W niedzielę 19 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu grupy kolejarzy, ul. Mickiewicza 525, publiczne zgromadzenie z porządkiem obrad: 1. Organizacya a kolejarze. 2. Prasa zawodowa. 3. Muzyka kolejarzy. Referują tow. Nacher i W. Reger.

Przemyśl. Baczność kolojarze! W piątek 17 b. m. o godz. $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się w lokalu Tow. „Muzyki kolejowej“, przy ul. Błonie 21, zgromadzenie z porządkiem obrad: „Jakie mają zająć stanowisko kolejarze wobec denuncyacyi, zawartych w Nr. 4 „Nowego Kolejarza“, redagowanego przez p. Bachowskiego?“ Referenci sami kolejarze. Prawo głosu mają tylko członkowie organizacyi. Komitet kolejowych mężów zaufania.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

PATENTY

we wszystkich krajach uzyskuje

Inżynier **M. Gelbhaus** zaprzysiężony zastępca w sprawach patentowych

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 7

naprzeciwko c. k. Urzędu Patentowego.

Spedycye wszelkiego rodzaju.

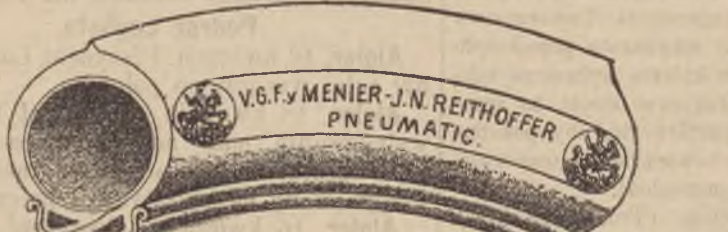
Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Kraków, ul. św. Gertrudy

poleca nowe sprowadzane wozy meblowe

Spedycye wszelkiego rodzaju.



Płaszcze i Pneumatyki

marki

„MENIER J. N. REITHOFER"

oraz

„MATADOR"

są doskonałej wypróbowanej jakości.

Zastępstwo dla Galicyi Wschodniej u firmy

Rudolf Krimmer

we Lwowie „Hotel Francuski"

Dobra sposobność!

Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u krawca

ZYGMUNTA CHILLI

w Krakowie, Wielopole 13, przy gł. poczcie.

Wypożycza fraki i anglezy, robi również za ugodą na raty. 217

Eksport do wszystkich państw europejskich!

Egipskie tutki i bibułka

AIDA

Wyrób krajowy! Wyrób krajowy!

pod gwarancyą z bibułki „verge combustile"

Główny skład: „Aida Lwów, ulica Pańska 10"

Zdolny

Retuszer

negatywny i pozytywny, jakoteż kopista poszukuje pracy w jak najbliższym czasie.

Zgłoszenia „Rzetelny", Nowy Sącz, poste restante. 250

LOKAL

składający się z 5-ciu wielkich pokoi i sklepu, mieszczący od 6 lat restauracyę i wyszynk trunków jest w Krakowie przy ruchliwej ulicy od 1 października b. r. do wynajęcia, również do wynajęcia sklep w tym domu.

Bliższa wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 260

Sollicytator adwokacki

absolwowany prawnik, mogący prowadzić całe biuro samoistnie (oprócz manipulacyi, koncypuje wszelkie podania hipot., egzek., skargi, apelacye, rewizye, rekursy, także skarbowe, kontrakty i t. d.) poszukuje posady tu lub na prowincyi.

W danym razie próba co do kwalifikacyi.

Adres poda dział inseratowy „Naprzodu". 267

NOWOŚĆ!! SPROBUJCIE!

Tutki

„AMOR"

z nowej egipskiej bibułki dotychczas jeszcze nie istniejącej, do nabycia w lepszych handlach i trafikach, lub we fabryce

Ch. L. Spitza w Krakowie

Krakowska l. 46.

Ilustrowany Kucharz krakowski

dla praktycznych gospodyń przez Gruszecką. Oprawne wydanie IX. 2 złr.

366 objadów — najlepsza książka kucharska. — Cena w oprawie 1 złr.

Mieroszowska: **Kwiaty w pokoju,** ich wybór, sposób pielęgnowania. Cena 1 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Za nadesłaniem należytości wysyła księgarnia **Himmelblaua, Kraków, Wiślna 10.**



Na dochód „U stredni Matice Skolske!"

Humpoleckie sukna i lodeny

Modne korty na ubrania

z czystej owczej wełny, po tanich cenach dostarcza

KAREL KOCIAN

Handel sukna w Humpolcu w Czechach. 165

Próbki do przeglądnięcia franko.

DOM

jednopiętrowy

z wielkim stawem, ogrodem i 3 morgami pola budowlanego **w Chrzanowie** przy ulicy Krakowskiej, z wolnej ręki

natychmiast do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli **Izrael Bachner** w Chrzanowie, ul. Krakowska.



Wózki

dziecięce fasonu angielskiego

od 25 kor. poleca

Fabryka wózków dziecięc.

R. Lipschütz, Kraków

ulica Sławkowska 8. 428

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

Mydło Schichta

„Jeleń" Marka: „Klucz"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze. Wolne od wszelkich szkodliwych przymieszek!



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie należy uważać szczególnie na to, by każdy kawałek mydła był zaopatrzony nazwiskiem „Schicht" oraz jedną z powyższych marek ochronnych. 233

UROCZA KOBIETA

ma śliczną figurę **W GORSECIE RADICAL**

ponieważ takowy jest ideałem wszystkich gorsetów.

W razie potrzeby proszę sobie kazać **Gorset Radical** przedłożyć. **Gorset Radical** tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę. **Gorset Radical** jest z powodu swego patentowanego kroju jednym z najlepszych. **Gorset Radical** ułatwia bez szycia i prucia wstawianie połamanych fiszbinów. — Do nabycia **tylko u specjalisty gorsetów**

HERMANA PIESENA

KRAKÓW, ULICA GRODZKA 4. 427

Jak długo zapas starczy!!

Rzadka sposobność zakupna!

Za nieodpowiedni towar zostają pieniądze natychmiast, opłatnie zwrócone:

Przeto wykluczone wszelkie ryzyko.

Przy zamówieniach prosimy o $^1/_3$ z góry reszta za zaliczką. Po nadesłaniu całej kwoty, nadchodzi przesyłka opłatnie.

Jeżeli zamówienie przenosi 20 kor. to dajemy: dla Panów wspaniałą materyę jedwabną na letnią kamizelkę, dla Pań $2^1/_2$ metra najlepszego „Taffota-jedwabiu".

Reklamacye będą uwzględnione w przeciągu 10 dni.

1	meter najlepszej materyi Berneńskiej wiosennej lub jesiennej, **z czystej wełny**, we wszystkich modnych kolorach	K 3·—
1	meter prawdziwego francuskiego Kammgarnu	„ 4·—
1	meter najlepszej materyi wełnianej angielskiej	„ 5·80
1	sztuka materyi jedwabnej do kamizelki męzkiej	„ 3·—
1	sztuka wspaniały srebrny zegarek Remontoir-Anker z podwójną pokrywą i 5-letniem piśmiennem poręczeniem	„ 11·—
1	sztuka srebrny Tula-Anker-Remontoir z podwójną pokrywą	„ 16·—
1	sztuka kołdra z atłasowego-Cachemiru, we wszystkich kolorach 120 cm. szeroka, 185 cm. długa watowana najlepszą wełną	„ 3·50
1	sztuka kołdra z jedwabnego atłasu 120—185 cm.	„ 7·—
1	tuzin doborowych batystowych chusteczek do nosa z kolorowymi brzegami ajourowymi i najpiękniejszymi wzorkami	„ 2·40
1	tuzin najlepszych chusteczek do nosa z czystego płótna lnianego, pod gwarancyą, z potrójnymi brzegami ajourowymi	„ 3·60
1	sztuka, 32 metrów najlepszego „R. Schroll" szyfonu, nadającego się w zupełności na bieliznę	„ 24·—
14	metrów najlepszego Irlandzkiego płótna	„ 18·—

Sanow Leo, eksporter

Budapest, IV. Zöldfa u. 12.

237

DRUKARNIA

Władysława Teodorczuka i Sp.

W KRAKOWIE

ULICA BASZTOWA (HOTEL CENTRALNY)

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).